



Ks. dr hab. Maciej Bała, prof. UKSW

Warszawa, 2017-11-14

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Piotra Klimowskiego
pt. „Homo orans – analiza w kontekście biegunowości aktu religijnego”**

Magister Piotr Klimowski jako cel swojej pracy postawił filozoficzną analizę modlitwy jako podstawowego aktu człowieka wierzącego. Cele badawcze zostały jasno sformułowane we wstępie, a sprowadzają się do odpowiedzi na zasadnicze pytanie: jakim aktem w systemie religijnym jest akt modlitwy? Teza główna pracy odpowiada na to pytanie, że „akt modlitwy jest fundamentalnym sposobem zdobywania samorozumienia, kształtowania się i wyrażania jestestwa religijnego (*homo religiosus*)” (s.7). Jest to mowa zarówno do Boga, jak i o Bogu, wyrażająca z troską o świat i samego człowieka. Autor swoje analizy opiera na testach przede wszystkim współczesnych filozofów religii, dla których zagadnienie modlitwy należy do istotnych problemów związanych ze zrozumieniem i opisem podmiotu religijnego, a są nimi R. Schaeffler, M. Nédoncelle, A.J. Heschel, P. Ricoeur, B. Welte.

Praca mgr Klimowskiego jest pracą interpretatorską, w której doktorant dokonuje rekonstrukcji i poddaje analizie teksty filozoficzne pod kątem badanego zagadnienia. Układ i struktura pracy podporządkowane są celowi pracy, przedstawionemu we wstępie. Praca składa się z siedmiu części, wstępu i zakończenia. We wstępie Autor określa cel i metodę swojej pracy, oraz formułuje stanowisko, które uzasadnia w kolejnych rozdziałach. Zakończenie natomiast jest podsumowaniem treści pracy i zawiera wysunięte wnioski. Struktura pracy analizuje zasadnicze wątki, które odkrywają istotne elementy aktu modlitewnego: mowa-milczenie, prośba-dziękczynienie, samotność-wspólnota, obecność-skrytość, a następnie uwarunkowania teologiczne i antropologiczne modlitwy. Ostatni rozdział zawiera konkluzje.

Już w pierwszym rozdziale odnajdujemy uzasadnienie tezy, iż modlitwa jest podstawowym aktem religijnym. Wstępuję we wszystkich religiach i polega na zwróceniu się do sacrum w słowie albo w ceremonii. W religioznawczej interpretacji

modlitwy wskazuje się najczęściej na dwie podstawowe definicje: św. Jana Damasceńskiego, według którego modlitwa jest wzniesieniem serca do Boga, oraz koncepcja św. Augustyna, dla którego z kolei modlitw należy rozumieć jako rozmowę z Bogiem. Współcześnie na ogół akcentuje się w modlitwie jej dialogiczną formę rozpiętą pomiędzy ludzkim „ja” a świętym „Ty”. Autor w całej pracy odwołuje się do systemów religijnych o charakterze personalistycznym, a zwłaszcza do tradycji judeo-chrześcijańskiej. Ciekawym elementem pracy byłoby jednak nawiązanie do tradycji wschodniej, w której istotnym elementem jest element zaangażowania cielesnego. Ale recenzent zdaje sobie sprawę, że byłoby to ogromne poszerzenie zakresu badań rozprawy. W pierwszym rozdziale autor analizuje modlitwę jako milczenie oraz podejmuje kwestię języka religijnego. Słusznie zauważa, że modlitwa to nie tylko akt mowy, ale także akt milczenia i kontemplacji, co szczególnie podkreślał w swoich pracach B. Welte. Interesujące byłoby jednak pokazanie różnic pomiędzy kontemplacją i medytacją filozoficzną a religijną, co np. zaproponował ks. Krokos w jednym ze swoich tekstów (J. Krokos, *Kontemplacja i medytacja w filozofii*, „Olimpiada filozoficzna” 38(2010), s. 6-11).

Ważnym problemem dostrzeżonym przez autora są trudności jakie napotykamy w interpretacji modlitwy jako formy dialogicznej. Modlitwa bowiem nie urzeczywistnia dwóch podstawowych celów jakie przypisujemy procesowi komunikacji międzyludzkiej. Po pierwsze język modlitewny nie spełnia funkcji informacyjnej, ponieważ, Bóg jako Byt wszechwiedzący posiada doskonałą wiedzę na każdy temat. Dlaczego więc człowiek miałby Go o czymś informować? Czy istnieje coś, czego Byt Absolutny jeszcze by nie wiedział? Po drugie modlitwa nie spełnia roli motywującej, tak często przez nas używanej w procesie komunikowania. Czy mogę motywować Kogoś, kto jest doskonałą miłością i wie najlepiej czego człowiekowi potrzeba? Nie muszę przekonywać Miłości, aby kochała. Modlitwa jako dialog, rozumiany oczywiście na kształt ludzkich rozmów, traci swój sens. Czy oznacza to, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby zrezygnowanie z jakichkolwiek form modlitwy? I stąd w pierwszym rozdziale szczegółowa analiza modlitwy jako aktu językowego, chociażby prezentacja interesującej koncepcji Schaefflera modlitwy jako *acclamatio nominis*.

Drugi rozdział związany z analizą prośby i dziękczynienia bezpośrednio nawiązuje do koncepcji M. Nédoncelle’a, dla którego prośba jest podstawową funkcją

świadości, zarówno w relacjach międzyludzkich, jak też w aktach modlitewnych. Każda religia, która przyjmuje istnienie osobowego Boga, zawiera w swoich praktykach religijnych modlitwę prośby. Zdaniem Nédocelle'a istnieje jednak zasadnicza różnica między naszymi modlitwami a prośbami kierowanymi do Boga. Bóg nie może być przez człowieka osiągnięty na drodze doświadczenia zmysłowego. Nikt nie widzi, nie słyszy i nie dotyka istoty Boga. Oblicze Boga ukazuje się człowiekowi zupełnie inaczej niż twarz drugiego człowieka. Wiąż między Bogiem, a światem zmysłowym jest jedyna w swoim rodzaju i nie ma adekwatnego modelu w innych relacjach. W relacjach ludzkich pojawia się zarówno wzajemne transcendowanie, jak i wzajemne się przenikanie – w myślach, słowach, czynach. Bóg także całkowicie nas transcenduje i jednocześnie jest *immanentny*. *Przenika nas Jego obecność, zwłaszcza dzięki naszemu partycypowaniu w Jego istnieniu*. Ten, który jest absolutnie inny, jest zawsze Tym który jest z nami. Drugi człowiek pomimo swojej bytowej odrębności posiada taką samą naturę jak ja. Jego transcendowanie nie jest absolutne jak w przypadku Boga, podobnie jak jego bliskość. Nikt nie będzie tak blisko nas jak sam Bóg. Prośba, którą człowiek kieruje do Boga, jest zatem w Nim, natomiast prośba kierowana do drugiego człowieka, jest obok niego. W jakiejś mierze wypełnia ona odległość, jaka istnieje między ludźmi; zakłada, że z natury jeden człowiek jest obok drugiego i że ich celem jest zniesienie tej odległości poprzez prośbę. Modlitwa kierowana do Boga zakłada natomiast, że od początku i ostatecznie Bóg nie jest obok człowieka. Człowiek jest „otoczony Bogiem”, dzięki czemu nasze prośby skierowane do Absolutu nigdy nie upodobnia się do prośb kierowanych do naszych bliźnich. Człowiek nie musi także on narzucać swojej obecności Bogu. Modlitwa zakłada zaniechanie tego rodzaju wysiłków, które są podejmowane, by przyciągnąć uwagę innych ludzi. Szczegółowe analizy autora rozprawy podejmują kwestie treści naszych prośb, czyli tego, a co prosimy (prośba o to co najwyższe i nasze ludzkie potrzeby) czy ekonomii daru (nadobfitości daru) jako odpowiedzi ze strony Boga. Dobrym uzupełnieniem kwestii modlitwy prośby byłoby sięgnięcie do *Wykładu Pacierza* św. Tomasza z Akwinu, gdzie pojawia się bardzo interesująca propozycja hierarchii naszych prośb adresowanych do Boga.

Trzeci z rozdziałów recenzowanej pracy omawia zagadnienie modlitwy jako wydarzenia indywidualnego (samotność) oraz jego wymiaru wspólnotowego. Człowiek staje przed Bogiem w samotności, ale z drugiej strony, co słusznie zauważył autor rozprawy, postawa takie nie może prowadzić do prywatyzacji duchowości i eliminacji

religii z przestrzeni międzyosobowej czy społecznej. Samotność, także ta modlitewna, to czas z jednej strony samopoznania, powrotu do siebie, ale także czas odkrywania swojej grzeszności i przeżywania swojej winy. Z drugiej strony religia wyraża się we wspólnotowych aktach modlitewnych i stąd kategoria *communio* należy do podstawowych pojęć opisujących religię w tradycji judeochrześcijańskiej. Intersująca w tym kontekście jest uwaga Heschela przytoczona w rozprawie, że „relacja między wspólnotowym a osobistym aspektem świadomości religijnej wyraża się m.in. w biegunowości modlitwy indywidualnej i wspólnotowej, przede wszystkim jako napięcie między spontanicznością a regularnością modlitwy” (s. 73).

Czwarty rozdział podejmuje ważną kwestię w relacji modlitewnej, a mianowicie obecności i skrytości Boga. Obecność Boga to przede wszystkim kategoria Objawienia, która coraz częściej analizowana jest przez filozofów (prace np. P. Moskala czy J. Krokosa). Religia nie jest bowiem tylko i wyłącznie poszukiwaniem człowieka, lecz odpowiedzią na jego „samo-odsłonięcie”. Religia, jak czytamy w rozprawie, zaczyna się od jakiegoś „jest” Boga (s. 82). Ale nie chodzi o jakąkolwiek obecność – np. poprzez świat natury – ale obecność, która związana jest z kategorią „dla” człowieka. Z drugiej jednak strony człowiek modlący zmagą się z „nieobecnością” i „milczeniem Boga”. Religia to nie tylko objawienie, ale nieustanne zmaganie się z „pozorną” nieobecnością Boga. Bóg „ukryty” to coraz częściej Absolut wyłaniający się ze współczesnych analiz filozoficznych (por. prace K. Mecha czy P. Sikory). Autor odwołuje się w tej części rozprawy do takich autorów jak H. Jonas czy R. Gaurdini, ale z pewnością interesujące byłoby sięgnięcie po współczesne analizy „nieobecności” Boga, chociażby do pracy A. Bielik-Robson, *Deus otiosus*. Dalsza część rozdziału analizuje koncepcję modlitwy Heschela, dla którego istotnym elementem modlitwy jest *obecność wobec Obecności*, wyrażona biblijnymi słowami „oto jestem”.

Kolejne dwa rozdziały omawiają teologiczne i antropologiczne uwarunkowania aktu modlitewnego. Każda modlitwa zakłada i odsłania istnienie Boga i to właśnie rozumienie Boga określa każdy akt religijny. Autor rozprawy, odwołując się do tradycji judeochrześcijańskiej, wskazuje na istotne elementy obrazu Boga, a według niego są to: Bóg jako Osoba, Bóg posiadający Imię (Ojciec), Bóg posiadający Oblicze, Bóg jako Życie, Bóg jako Święty. W ostatniej części analiz związanych z teologicznym uwarunkowaniem pojawia się zagadnienie relacji „Boga wiary” do „Boga filozofii”, co w przekonaniu

recenzenta jest zagadnieniem wtórnym w stosunku do filozofii modlitwy, ponieważ akt modlitewny konstytuuje się obrębie tradycji religii a nie jest wynikiem poszukiwań filozoficznych, choć niewątpliwie nie można wykluczać, że poznanie czysto racjonalne Absolutu nie może kształtować także naszej wiary o charakterze religijnym.

Rozdział poświęcony antropologicznym uwarunkowaniom aktu modlitewnego opisuje jaka rola w akcie modlitewnym przepada poszczególnym władzom człowieka (intelektowi, pamięci, woli, emocjom, zmysłom) a także trzem cnotom (wierze, nadziei i miłości). Ważnym elementem, na który zwraca uwagę autor rozprawy, jest element pasywności obecny w akcie modlitewnym (a nie tylko aktywność). Właśnie bierność „jest momentem nieskrępowanego działania wszechmocy we wnętrzu człowieka, owoce tej bierności są z punktu widzenia życia duchowego najbardziej istotne” (s. 154). Ten element jest niezwykle charakterystyczny, chociażby dla doświadczeń mistycznych.

Ostatni z rozdziałów zwiera konkluzje związane z całą pracą. Przede wszystkim autor rozprawy stwierdza, że modlitwa jest aktem totalnym i totalizującym. Co rozumie przez to określenie? Otóż jego zdaniem modlitwa jest aktem, który obejmuje w sposób całościowy wszystkie aspekty bytu i egzystencji, np. poprzez łączenie życia z wolą Boga, jako otwartość na to co Boskie, w modlitwę mogą być włączone wszystkie czynności człowieka, czy wreszcie jako mowa do Boga i o Bogu (s. 160-161.). Modlitwa jest także czynnością, która z jednej strony wyraża integralność człowieka, a z drugiej jest elementem integrującym, pozwalającym na intensyfikację poszczególnych funkcji obecnych w podmiocie. Zasadnicza konkluzja, która znajduje swoje potwierdzenie w przeprowadzonych analizach sprowadza się to tezy, że modlitwa jest kategorią relacyjną, w której zasadniczą rolę odrywa element donacji ze strony Boga. Człowiek odpowiada postawą modlitewną na dar, który otrzymał. Modlitwa jednak to nie tylko dialog pomiędzy Bogiem a człowiekiem, lecz swoista autogeneza i projektowanie swojego życia.

Nie sposób omówić wszystkich wątków i zagadnień, które zostały przywołane i poddane analizie przy okazji omawiania głównego tematu rozprawy. Cała praca obfituje w wielość myśli pobocznych i dodatkowych analiz.

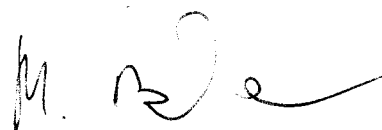
Kończąc omawianie treści rozprawy przechodzę do uwag o charakterze bardziej ogólnym.

To, co uwidacznia się w całej rozprawie to mimo wszystko ogromna praca badawcza nad zagadnieniem modlitwy i podmiotu religijnego. Doktorant wykazuje się dobrą znajomością omawianych przedstawicieli. Bez problemów posługuje się posiadaną wiedzą w celu przeprowadzenia analiz. Czytając przedłożoną pracę można być przekonanym, że Autor posiada dobrą znajomość badanego przedmiotu, która powinna charakteryzować postawę badawczą na poziomie rozprawy doktorskiej.

Drobnym zarzutem, który można by jednak postawić omawianej pracy to brak jakiegokolwiek odniesienia do możliwych wypaczeń modlitwy. Rozprawa całkowicie pomija ten element związany z modlitwą, a nawet w Biblii czytamy „Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie” (Jk 4,3). Chociażby wspomniany w rozprawie B. Welte podejmuje zagadnienie „bezistocia religii”, a jednym z jej przejawów jest „bezistotowe powielanie”. Polega ono na bezmyślnym powtarzaniu uzewnętrznień religii, a szczególnie jego języka i tradycji, przy jednoczesnym zaniedbaniu najistotniejszego wymiaru jakim jest wiara i zaduma. Człowiek odmawia coraz więcej modlitw, wykonuje coraz więcej działań kultowych, przy czym owo „więcej” rozrasta się bezplanowo, bo ilość musi zastępować jakość, to znaczy zastępować symbol, który kieruje ku tajemnicy i przybliża tajemnicę. Wielość i wielorakość tych działań ma uratować pozór ich znaczenia, ale właściwa istota zanikła.

Podsumowując, ze względu na wymienione w recenzji walory pracy i fakt, że pozytywną ocenę dotyczącą merytorycznej zawartości pracy i zaprezentowanej w niej wiedzy Autorka, rozprawa jako całość stanowi istotny wkład, zarówno do rozumienia filozofii religii, jak i podstawowego aktu człowieka religijnego, jakim jest modlitwa.

Pracę mgr Piotra Klimowskiego oceniam pozytywnie i uznaję, że spełnia ona warunki stawiane rozprawie doktorskiej. Wnioskuje zatem o dopuszczenie mgra Piotra Klimowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Ks. dr hab. Maciej Bała, prof. UKSW

Kierownik katedry Filozofii Boga i Religii